Nr. 175. Kraków, Czwartek 8 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), 1. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kara — nagroda.

Kraków, 8 kwietnia.

(k. s.) Jakie błogosławieństwa na utrapioną i znękaną ludzkość sprowadzi tocząca się wojna, nikt jeszcze nie wie. Wszyscy ich oczekują z wiarą częstokroć naiwną, ponieważ w głowach ludzkich nie może się pomieścić przypuszczenie, aby takie ofiary mogły pozostać bez nagrody. Jakie jednak będą te nagrody? Będą niewątpliwie niezmiernie rozmaite. Niektóre z nich nawet okażą się podobnemi do kar raczej, niżli do nagród...

Jedną z takich kar i nagród zarazem tocząca się wojna przyniosła. Jest to powszechne — zeskromnienie.

Potężna Anglia, która jeszcze na kilka tygodni przed wybuchem strasznej wojny pokazywała zdumionemu światu swoją potęgę morską, gromadząc na morzu Północnem niewidzianą dotąd armadę pancernych kolosów i twierdz pływających, przekonała się obecnie ponad wszelką wątpliwość, że jakkolwiek potężną jest na morzach — wszechpotężną jednakże nie jest. Cały szereg dumnych jej okrętów wojennych spoczął już na dnie morskiem. Od dwóch miesięcy zaś nie mija dzień, aby jeden lub dwa statki handlowe nie puszczała na dno tajemna siła niemieckich łodzi podwodnych. Wprawdzie admiralicya angielska z dumą ogłasza tygodniowe sprawozdania z ruchu okrętów handlowych w portach Wielkiej Brytanii i Irlandyi, wprawdzie ogłaszane cyfry wpływających do tych portów i wypływających z nich okrętów są rzeczywiście imponujące, wprawdzie zatapiane statki stanowią minimalny odsetek całej tej floty ogromnej, to jednak zawsze są one — zatopione, zawsze więc na wodach angielskich ujawnia się inna silna i nieprzyjacielska wola, której potężna Anglia mimo wszystką swą armadę potworną zgnębić i złamać nie może.

Małe łodzie podwodne niemieckie zakreśliły tedy granice dla potęgi angielskiej na jej własnych »domowych« wodach.

A moc, w jakikolwiek sposób ograniczona, już nie jest — wszechmocą...

Przeciw biednym Turkom wystąpiły Anglia i Francya z niesłychaną energią i potęgą. U wejścia do Dardanelów skupiły straszliwą flotę i zaczęły forsować ową gardziel wodną, którą natura oddzieliła Europę od Azyi. Całe tygodnie trwało bombardowanie fortów tureckich. Niektóre z nich istotnie legły w gruzach. Dumne pancerniki angielskie i francuskie wpłynęły do wnętrza cieśniny, ale już z niej nie wróciły. Rozdarte potężnemi minami, spoczęły na dnie.

Dzisiaj słyszymy o — »złej pogodzie«, która zmusiła flotę anglo-francuską do zaniechania dumnego zamiaru sforsowania Dardanelów. I znowu twarda rzeczywistość nakreśliła wyraźną granicę potędze angielskiej, granicę, której ona nie może przekroczyć...

W Londynie zaczynają rozumieć, że nawet najpotężniejsza siła i najsilniejsza wola są ograniczone w swem działaniu, że flota angielska, która panuje nad oceanami, nie panuje i nie może zapanować nad jakąś marną cieśniną.

Francuzi zachowywali się na początku wojny stosunkowo najskromniej i najbardziej godnie wielkiego narodu. Nie powtarzali złowieszczego okrzyku: »A Berlin!«, nie prawili ani o srebrnych kulach angielskich, ani o czapkach rosyjskich. Poszli jednak jak furya na odebranie Alzacyi i Lotaryngii i dziś oto już — ósmy miesiąc odbierają — Szampanię...

Kolos rosyjski ruszył do walki z niewidzianą dotąd potęgą i z odpowiadającym jej planem. Miał w ciągu dwóch miesięcy rozgnieść »zlepek« austryacko-węgierski, podać słowiańską dłoń potężną braciom serbskim za Sawą, a potem dopiero rzucić się na — Germanię. Lecz minął już nie drugi, ale ósmy miesiąc, a »zlepek« wcale się nie rozleciał, lecz dziwnie przypomina wał granitowy, o który jedna po drugiej rozbijają się potężne fale morza rosyjskiego, które rozkołysała niepojęta pycha ludożerczego nacyonalizmu. Potężne ramię słowiańskie wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza ciągle okazuje się o wiele za krótkiem, aby sięgnąć do — braci serbskich...

Także i Niemcy zdążyli się już przekonać, że mimo całej swej niezrównanej sprawności militarnej, mimo bezprzykładnego patryotyzmu i karności całego narodu, mimo wspaniałych czynów swoich wodzów, żelazny pierścień którym je otoczono, nie pęka tak rychło pod ich młotowemi uderzeniami, jak tego oczekiwano. Zarówno na zachodzie, jak na wschodzie, natrafiły Niemcy na opory silniejsze i trwalsze, niż zakładała ich teorya wojskowa. Zarówno tam, jak tu, musiały dopiero w ciągu tych straszliwych zapasów szukać nowych form przystosowania do tej rzeczywistości, która nikomu nie szczędziła dotkliwej przykrości zawodu.

W artykule świątecznym »Berliner Tageblattu« pisze Paweł Michaelis: »Nauczyliśmy się już być skromniejszymi i dzisiaj wszyscy już wiemy, że największy nawet zapał i największa ofiarność tylko z trudnością przełamać mogą opór świata nieprzyjacielskiego. Jeżeli nie dobrowolnie, to w każdym razie pod wpływem twardych faktów musieliśmy przekonać się, że w tej wojnie nie może chodzić o przeprowadzenie **fantastycznej polityki światowej, ale tylko o obronę własnego domu i gospodarstwa**«.

W powyższych słowach wybitnego publicysty niemieckiego krysalizuje się cała dzisiejsza świadomość niemiecka w obecnej fazie strasznej wojny. Gdzieś w dal niedościgłą uleciało — Maroko ze swojemi skarbami żelaznemi i Bagdad z sezamem Mezopotamii, pozostał tylko »Haus und Hof«, którego obrona przed wrogiem stanowi, zdaniem pisarza niemieckiego, jedyny sens tej wojny...

Wszędzie, gdzie okiem sięgnąć na to straszne pole krwi i niewidzianych dotąd nigdy wysiłków woli i bezimiennego bohaterstwa ludzkiego, od Ypru po Bukowinę — wszędzie rzeczywistość zdążyła już pownosić bardzo znaczne, może decydujące poprawki do ludzkich wyobrażeń, wierzeń i przekonań.

Jest w tem — kara i nagroda zarazem. Kara, bo nikt, dosłownie nikt, nie może dziś powiedzieć o sobie, że spełniły się jego nadzieje, że nie zawiodły go jego rachuby. Nagroda, bo każdy, dosłownie każdy, przekonał się, że jakkolwiek brak mu potęgi do narzucenia woli swej światu, to jednak wystarcza mu sił do obronienia się przed cudzą władczą wolą we własnym domu i na własnem obejściu.

Dogmat równowagi europejskiej jedyny dotąd wytrzymał próbę rzeczywistości, która dowiodła, że równowaga ta jednak »mutatis mutandis« — istnieje.

Na polach bitew wyładowuje się więc nie tylko żywiona od dawna nienawiść. Zaczyna tam także wyrastać młoda i nieznana dotąd roślina wzajemnego poznawania się i trafniejszego oceniania narodów. Coraz powszechniejszą staje się potrzeba powszechnego — przeuczania się. Wojna bowiem okazała, że ostatecznie urządzenie świata nie było tak złem, tylko fałszami w czasie długiego pokoju porosły nasze pojęcia o świecie.

Zdobycz w dolinie Laborczy.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 8 kwietnia:

Na froncie karpackim walki trwają dalej. Liczba jeńców pojmanych na wysokości doliny Laborczy wzrosła o 930 ludzi. Zdobyto także dwa działa i 7 karabinów maszynowych, oraz mnóstwo materyału wojennego, zwłaszcza 5.000 karabinów.

Walka działowa w Galicyi poł.-wschodniej.

W południowo wschodniej Galicyi odbywała się tylko miejscami walka działowa. W zachodniej Galicyi i w Polsce niema żadnej zmiany.

Bombardowanie Belgradu.

Na południowym terenie wojennym nieprzyjaciel 6 kwietnia znowu ostrzeliwał otwarte miasto Orsowę, na co odpowiedziano bombardowaniem Belgradu.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Klęska Rosyan pod Andrzejowem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 8 kwietnia.

Biuro Wolffa. Z głównej kwatery wojennej donoszą 7 marca:

Na wyprawie w obszar rosyjski ku Andrzejowu na 30 km. na południowy wschód od Kłajpedy, zniszczyła nasza kawalerya jeden rosyjski batalion i wzięła do niewoli komendanta, 5 oficerów i 360 ludzi, zabiła 120, a 150 ciężko zraniła. Drugi rosyjski batalion, który tamtemu pospieszył na pomoc, został odparty. Po naszej stronie było 6 zabitych.

Odparcie ataków pod Kalwaryą i Augustowem.

Rosyjskie ataki na wschód i południe od Kalwaryi oraz przeciw naszym pozycyom na wschód od Augustowa zostały odparte. Zresztą nie zdarzyło się na wschodnim froncie nic szczególnego.

Naczelne kierownictwo armii.

Zacięte walki we Flandryi i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 8 kwietnia.

Biuro Wolffa. Z głównej kwatery wojennej donoszą 7 marca:

Obsadzone przez nas onegdaj zagrody Drie Drachten nieprzyjaciel zniszczył ogniem najcięższej artyleryi i minami, dlatego opuściliśmy wczoraj wieczór te pozycye.

W Argonach złamał się jeden atak nieprzyjaciół w ogniu naszych strzelców. Na północny wschód od Verdun jeden francuski atak dostał się tylko w nasze przednie pozycye. — Na wschód i na południowy wschód od Verdun szereg ataków nieprzyjacielskich rozbił się wśród nadzwyczaj ciężkich strat. Na wzgórzach Combres ogień nasz zniszczył dwa bataliony francuskie. Pod Ailly poszły nasze wojska do kontrataku i odepchnęły nieprzyjaciela do jego dawnych pozycyj. Również pod Apremont nie miał nieprzyjaciel żadnego powodzenia. Tak samo rozbiły się zupełnie i inne ataki francuskie pod Flirey.

Ogromna liczba trupów zasłała teren przed naszemi pozycyami, ich liczba powiększa się przez to, że Francuzi żołnierzy poległych w rowach strzeleckich wyrzucają przed front swoich pozycyj.

Na zachodnim kraju Lasu Kapłańskiego (Priesterwald) jeden z naszych batalionów odparł w walce na bagnety znaczne siły 13 pułku francuskiego. — Na Hartmannsweilerkopf walczono wczoraj po południu mimo silnej śnieżycy.

Naczelne kierownictwo armii.

Klęska Rosyan pod Kłajpedą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Rosyjski sztab generalny w swojem sprawozdaniu z 4 kwietnia powiada, że podczas wyprawy na Kłajpedę Rosyanie stracili tylko 142 żołnierzy ciężko rannych. Wobec tego stwierdza się, że **pod Kłajpedą pogrzebano 300 Rosyan, pod Kłajpedą i Połągą 505 wzięto do niewoli,** z tego 3 oficerów i 430 żołnierzy odstawiono na Tylżę do środka Niemiec, reszta zaś pozostaje jeszcze w Kłajpedzie, po części używana do robót, po części zaś leczy się w lazarecie.

Zatonięcie łodzi podwodnej „U 29“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Łódź podwodna »U 29« nie powróciła dotychczas ze swojego ostatniego przedsięwzięcia. Według doniesienia admiralicyi brytyjskiej z 26 marca, **łódź ta zatonęła wraz z całą załogą.** Musi się ją przeto uważać za straconą.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi,
von Behncke.

Sytuacya na Bałkanie.

Wiedeń, 8 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi:

»Czy porozumienie na Bałkanie jest możliwe?« Takie pytanie stawia sobie »Le Journal«, dochodzący do wniosku, że **na taką ewentualność nie należy liczyć tak prędko.** Przesilenie w Bułgaryi ciągle jeszcze się odwleka, co, pomijając już nadchodzące Wielkanocne święta, należy zapewne tem sobie tłómaczyć, że Bułgarya, podobnie jak Rumunia i Włochy, daje się powodować tylko faktami dokonanymi, a do takich należy przedewszystkiem zdobycie Dardaneli. Zapewne, jak najusilniej pracuje się nad przywróceniem związku bałkańskiego i to nietylko ze strony Rosyi, z której poleceniem pojechał książę Trubeckoj do Niszu, jednakże widoki powodzenia wciąż jeszcze są małe, gdyż Bułgarya nie chce odstąpić od roszczeń swych do całej Macedonii Serbia obecnie mniej jest przyciśnięta, aniżeli w grudniu, a **Grecya dochowuje swojej postawy odmownej.** Chcieć pogodzić przeciwników na zasadzie pokoju bukaresztеńskiego, byłoby usiłowaniem bezowocnem, tylko całkowite przekształcenie mapy mogłoby doprowadzić do tego: jednakże nikt z interesowanych nie myśli o oddaniu choćby cząstki z tego, co posiada w tej chwili.

Hiszpania obsadza Tanger.

Wiedeń, 8 kwietnia.

Do »N. W. Tagblatt« donoszą z Madrytu z dnia 27 zm.:

W całym świecie politycznym wzbudza duże zainteresowanie artykuł, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa inspirowany, który opublikowała »Patria«, dziennik, stojący blisko kół rządzących, a który silny oddźwięk znalazł w całej prasie stolecznej. Wywody dziennika kończą się dosłownie następującemi zdaniami:

Anglia i Francya w żadnym razie nie mogą się opierać obsadzeniu Tangeru przez wojska hiszpańskie, gdyż przez to dopiero zapewni się spokój w międzynarodowej strefie Marokka. — **Obsadzenie to jest niedającym się uniknąć obowiązkiem Hiszpanii,** który jednakże w niczem nie narusza neutralności, zachowywanej przez rząd nasz i naród względem europejskiej wojny. **Tanger jest kluczem do cieśniny gibraltarskiej; nikt nie może Hiszpanii zabronić czasowego (?) opanowania tego klucza.** Gdyby Hiszpania pewnego dnia zmuszona została do oddania go komuś, jasne jest, że **Hiszpania przez to zdobyłaby prawo do rekompensaty.** W Marokku posiadamy dostateczne siły lądowe i morskie, by operacyę tę przeprowadzić szczęśliwie. **Nie tylko armia, także naród nasz domaga się tego obsadzenia,** ponieważ ono jedynie odpowiada przyszłości Hiszpanii. Hiszpania będzie w Tangerze rządzić w takisam sposób, jak **w Melilli i Larache,** to znaczy z przewagą **wojskowych** czynników zarządu.

Zarządzona niedawno mobilizacya znaczniejszej liczby dywizyj pozostaje w związku z tą akcyą, której, jak możemy donieść z wiary-

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

64 (Ciąg dalszy).

Starzec rozbudził się zupełnie, wzruszył ramionami, powtórzył: „pal dyabli!“, uspokoiwszy się, oczy znów powiekami przysłonił i dał folgę myślom, co otrząsnęły się już z ociężałości sennej, i w koło tej siódemki kołować poczęły zawrotnie: siódmego lutego! jak to bywało w Wysocku? Ile to lat temu? — „pal dyabli!“ Siódmego lutego! — imieniny: dzień św. Romualda, czczony w Wysocku słynnem polowaniem dorocznem i zjazdem, na który śpieszyło obywatelstwo ze wszystkich dworów na trzydzieści mil wkoło. Na ganku przed pałacem wita przybyłych gościnny i hojny dziedzic „miasteczka i piętnastu włości“, pan Romuald Sas de Wysocko Niziński... Starzec żachnął się niechętnie, mruknął znów z przekonaniem: „pal dyabli! wielka mi tam rzecz miasteczko i piętnaście włości! jak zechcę, to je odkupię z powrotem i dokupię jeszcze ze trzydzieści innych!“ Lepiej spać. Godzina jeszcze wczesna; smuga słońca, wdzierająca się przez drzwi werandy, i czerwieniejąca na posadzce ceglanej, nie doszła jeszcze do stolika, więc godzina wczesna. Odwrócił się do ściany, przymknął oczy i powiedział sobie, że spać będzie. Nic zamał. Więc powiedział znów sobie, że można nie spać, a myśleć o czemś innem, a nie owym siódmym lutego (siódemka jest czerwona!), i w tym celu podniósł głowę i przyglądać się począł fotografiom, rozwieszonym szeregami po ścianach: podobiznom żołnierzy nowozaciężnych w lśniących mundurach z rękami na rękojęściach bagnetów, wzrokiem walecznym szukających wroga: wypomadowanych nowożeńców, jedną ręką dzierżących bukiet, drugą obejmujących kibić oblubienicy, skromnie zerkającej z pod zasłony białej i pomarańczowego kwiecia; sędziwych rybaków, święcących złote gody pośród stada wnuków; wyuzdanych młodzików z kędzierzawemi grzywami na oczach, uśmiechniętych chylkiem; otyłych matron w szatach odświetnych z kępkami włosów na licznych podbródkach; dziewcząteк w bieli z książkami do nabożeństwa i oczami spuszczonemi; dzielnych wojaków z podkręconym wąsem, trzymających na kolanach strojne panie w kapeluszach olbrzymich; jegomościów podstarnich w czarnych surdutach i cylindrach, z dumą na twarzach, świeżo ogolonych, i z krzyżowanemi na piersiach rękami; czarnowłosych podlotków bladych, miłośnie uwieszonych u ramienia wyrostków gołowąsych a butnych, — wszystko, co chwałę stanowi starej Nizzy, czem pochlubić się można przed przyjaciółmi czy rodziną, jest tu po ścianach brudnych rozwieszone na fotografiach pamiątkowych, wykonanych przez słynne Atelier Pantaléon... Po tych fotografiach starzec wodził okiem blado sinem, a myśl tymczasem biegła luzem, samopas:

...W knieci ogary grają. Od Kopytówki pewno już zachodzi nagonka. Śnieg skrzypi pod nogami, nieruchome sosny stoją prosto, opuściwszy po sobie konary, objuczone okiścią. Cisza, jeno ogary grają coraz głośniej. Czy już rozpalili ognisko i zawiesili nad niem kocioł z bigosem? — jeno się oblizywać! Jakób na saniach przywiezie zastawę i starkę stuletnią... Byle kucharz sprawy nie pokpił! Obiad na sześćdziesiąt osób. Ale nie, on wie, że tu w grze jego sława: sława słynnego kucharza z Wysocka! Wszystko powiedzie się, jak co roku, i gdy wieczorem marszałek wniesie zdrowie pana Romualda, gdy przed pałacem zapłoną pochodnie, a zebrani z wszystkich folwarków i piętnastu włości fornale, ustawieni po całym dziedzińcu i blisko na wiorstę w głąb alei lipowej, strzelać poczną raz wraz z batów...

Zły, pan Romuald zerwał się z posłania i usiadł na łóku, a twarz miał tak wyniośle gniewną, że na ten widok nietylko wszystko drżałoby w Wysocku, ale i w Jockey-clubie paryskim rozmowy przycichłyby a sam „wielki“ pan Armand, pierwszy „maître d'hôtel“ krążyłby koło niego na palcach. Starzec uspokoił się zwolna, machnął ręką: „pal dyabli!“ i, by wyzbyć się myśli niewczesnych, gwizdnął zcicha. Na ten znak, po prędze słońca, ścielącej się od drzwi werandy po posadzce czerwonej, pełzać jął żółw obłaskawiony, przyczołgał się tuż przed łóżko i z pod skorupy twardej wychylił główkę małą. Pan Romuald rzucił mu liść sałaty, którą miał na podorędziu, popatrzył ciekawie, jak żółw chrupie go raźnie, i znów zlekka gwizdnął, w słup postawiwszy oczy: na taki gwizd w Nizinach zbiegała się przed ganek cała stadnina, a przodem pędziła zawsze „Bułanka“ pieszczoszka, z wąsowiczowskiego jeszcze stada, co sama wyciągała mu z kieszeni cukier zębami...

— A cóż to tak sobie świstasz rozkosznie, staruszku, jakbyś coś, nie przymierzając, w kieszeni znalazł? — odezwał się wrzaskliwy głos z tapczana.

Pan Romuald przymknął szybko oczy, udając, że śpi twardo. Ten Pantaleon Czopek poufali się z nim doprawdy zanadto! A przytem na dnie sklepikarz, kramarska dusza, nieznająca porywów szerszych. Czy on, pan Romuald, zawahał się bodaj chwilę, gdy postanowił zdobyć miliony na zielonym stole? Wbrew niepowodzeniom, nieszczęściu, tak upartemu, że kto inny straciłby pewno otuchę, on zrazu obdłużał, potem sprzedawał folwark za folwarkiem i wioskę za wioską i z czołem pogodnem i uśmiechem na ustach rzucał je na sukno zielone. Poszło Wysocko, „miasteczko i piętnaście włości“, poszły Niziny starodawne siedlisko rodowe, — pal dyabli! A gdy ostatnią garść złota rzucał na sukno zielone, gdy ją przegrał i znalazł się bez grosza, mruknął jeno „pal dyabli!“ z tym samym uśmiechem pogodnym. A on wtedy grał naoślep, szczęściu tylko ufając zawodnemu, a nie miał jeszcze wówczas tego „systemu“ niechybnego, dającego nie już prawdopodobieństwo, lecz wręcz pewność, że z rulety dobyć może tyle milionów, ile tylko zapragnie. A taki Pantaleon Czopek! Jeśli nie miał serca do gry, trzeba mu było siedzieć spokojnie w swym sklepiku z papierem i materyałami piśmiennymi na Marszałkowskiej. a nie tutaj przyjeżdżać. On nie znał go wówczas, gdy pan Czopek, wygrawszy pięćset rubli na loteryi klasowej, zawitał tutaj po raz pierwszy. Czopek wygraną przetrwonił, powrócił do Warszawy, ale już wytrzymać nie mógł w sklepiku, choć interes szedł nieźle. Spieniężył wszystko i tu zjechał. Wtedy poznali się przypadkiem. Pan Romuald nie miał dachu nad głową i od trzech dni „suszył“ (nawet od chleba), ale nosił się równie prosto i dumnie, jak za najlepszych czasów, ubrany był starannie i siwą bródkę gładził zawsze tym samym giestem ręki wypieszczonej: miał już „system“, więc był milionerem, choć chwilowo nieco „żenowanym“ i mógł siostrze Wandzie obiecać posagi dla córek, choćby nawet miliony amerykańskie Alagaresów zawiodły. Ulitował się nad niedoświadczeniem młokosa i przyjął Czopka do spółki (ale tylko do wysokości pięciu milionów), oddawszy na jego usługi swój „system“. A ten głuptas, zamiast wręczyć mu na grę pieniądze wszystkie, „sprzeniewierzył“ ich cząstkę, by kupić tę pracownię fotograficzną, pod pozorem, że „trafiło się tanio“. Tanio? Nie było kupna droższego! Bo dlatego, że brakło tych pieniędzy „sprzeniewierzonych“, i dlatego jedynie, pan Romuald przegrał zresztą wszystko, gdyż okazało się, że dla przeprowadzenia „systemu“ niezawodnego zapas pieniężny był za szczupły.

(C. d. n.)

godnego źródła, Anglia przez dłuższy czas opierała się z powodu zagrożonego panowania swego nad cieśniną gibraltarską. Podobnież w związku z tą sprawą pozostaje urządzenie nowych punktów oparcia dla floty.

Belgia a Polska.

Dlaczego tylko Belgia, dlaczego nie Polska także? — zwraca pytanie pod adresem państw neutralnych w zwykłym sobie, kwiecistym i retorycznie ozdobnym stylu, znany poeta wiedeński Stefan Zweig (w świątecznym numerze »Neue Freie Presse«).

Ze wszystkich stron cywilizowanego świata zwraca się ku Belgii wzrok współczucia. — Ze wszystkich stron sypią się dary celem powetowania szkód, wyświadczonych przez wojnę, oraz ulżenia doli tych, których nieraz tok wypadków wojennych pozbawił dachu nad głową i pchnął w przykrą, bezdomną tułaczkę. W Holandyi goszczono uchodźców, w Danii ich przyjmowano serdecznie, z Włoch, z Afryki, z Australii przysyłano im ciepłą odzież, - parlamenty wysyłały do nich adresy, poeci ich opiewali, posyłano im miliony. — Sam Vanderbilt wspaniałym giestem ofiarował im mil. dolarów miesięcznie... Lecz dlaczego to wszystko Belgom tylko przypadło w udziele? Czyż niema innego, równie, a może bardziej nieszczęśliwego narodu, zasługującego i potrzebującego bardziej pomocy, o którym jednak uporczywie się milczy...

Stefan Zweig zastrzega się, że słowa jego nie są podyktowane niechęcią dla Belgii. Kto zna zgrabnie wytoczone jego przekłady poetów belgijskich, studyów malarskich Verhaerena i i., nie podejrzywałby go też o niechęć. Przeciwnie, może on najbardziej — powiada — odczuwa tragizm losu Belgii, ponieważ najcenniejsze godziny życia zawdzięcza jej krajobrazom, jej ludziom, jej obrazom i książkom, może czuje okropność upadku tego tem więcej, że jeszcze w ostatnich dniach przed wojną, nie przeczuwając niczego, wraz z innymi przepędzał czas w tych miastach i na tych ulicach, które następnie zdeptał obcas wojny.

Ale mimo wszystko, nieodpornie nasuwa się pytanie, dlaczego to współczucie powszechne zwraca się tylko ku Belgii? Pytanie to jest oskarżeniem zarazem, oskarżeniem jednak — mówi poeta — rzuconem nie przez jednego, lecz przez tysiące głosów, które wołają o pomoc, a których głos jednak nie jest słyszany w dali.

»Cierpienie nie ma miary — są słowa Zweiga — i nieszczęścia nie można kłaść na wadze przeciw nieszczęściu, a przecie można śmiało powiedzieć, że ten inny naród nie wycierpiał mniej, niż Belgia, owszem, wycierpiał więcej, stokroć więcej. Nie potrzebowałbym wymieniać jego nazwiska, jednak każdy dorozumiałby go się, nawet ci, którzy zdają go się nie znać, którzy z dziwnie hypnotycznym uporem na mapie trzymają oczy, utkwione tylko w granicę między Niemcami a Francyą, jak gdyby innemu także narodowi, i to wcale nie mniejszemu, nie przypadło w udziele dostać się między straszliwe walce dwu milionowych armij. Jest to męczeński kraj nowych czasów, od stuleci wbity na krzyż cierpienia, a jednak żywy, z rozdartem ciałem, lecz mimo wszystkie rany i męki, z duszą płomienną. Złamano mu stos pacierzowy jego niepodległości, rzucono go na kolana, nic wszakże nie mogło złamać jego ducha, jego wiary w zmartwychwstanie i przyszłą wielkość. A dziesięć jego milionów, rozdartych na trzy kraje, połączyło się znowu w jedno w tej godzinie, co prawda, tylko przez swoje pragnienie, przez los i przedwszystkiem: przez mękę.

»Ten kraj polski wycierpiał, co tylko kraj wycierpieć może, a jednak ten sam świat, który dla Belgii miał tysiące łez, współczucie i dobroć, nie wymienia jego nazwiska. Nie nadeszła jeszcze godzina, by opowiedzieć całe jego męczeństwo, jeszcze, biczowany od miesięcy, nie przebył wszystkich stacyj Kalwaryi aż na szczyt swego cierpienia, ale to, co na lud ten padło, jest już bez przykładu w księdze cierpień ziemskiego bolu. Od setek lat przyzwyczajony jest on do niedoli, lecz obecnie wybiła jego najcięższa godzina, albowiem, czego Belgia doznawała tylko przez jeden jedyny miesiąc, to znosi on już przez nieskończony przeciąg czasu. Przez Belgię przewaliła się fala wojsk niemieckich, spłukując wszystko, co jej stanęło na drodze, tak, jak wzburzona woda miażdży muszle i kamienie: było to jednak jedno jedyne uderzenie. Teraz w Brukseli wieczorem lśnią i błyszczą okna i ulice od świateł, w fabrykach krążą twórcze koła. na szynach huczą pociągi, po polach kroczy z pługiem i broną rolnik, siejąc na żniwo. W Polsce dziś, jak przed trzema miesiącami, trzy miliony żołnierzy ciągle jeszcze wżerają się w siebie, jak dwie walczące fale, od Karpat aż do wybrzeży morskich niema miasta, ścieżki, drogi, którąby nie widziała wojny. Pośród wszystkich przypływów i odpływów wojny, przez pochody i odwroty wojsk, rozkołysany jest naród od nadziei do rozpaczy; od pierwszego dnia aż do dzisiaj pozostaje Polska ponurym, spustoszonym blechem wojny trzech państw: Rosyi, Niemiec i Austryi.

»Nikt, gdyby go się postawiło oko w oko wobec tego straszliwego położenia, nie ważyłby się twierdzić, że nie stało się tam cokolwiek z tego wszystkiego, z powodu czego współczuje się i ubolewa nad Belgią. Nikt w krajach neutralnych nie jest tak naiwny, by wierzyć. że kozacy są potulniejsi, niż »niemieccy barbarzyńcy«, a wojna jest tu zajęciem ludzkiem. Nie potrzeba przerażającemi historyami udowadniać okrutnego losu Polski, wystarczy powiedzieć, że Polska od 8 miesięcy jest widownią wojny wojsk milionowych. Gdzie zazwyczaj starannie uprawiona skiba wydawała zboże, teraz ukrywa rozkopana ziemia inny, bezpłodny posiew, zwłoki wojowników i trupy koni. Błękitne żyłki linij kolejowych zostały wyrwane. mosty wysadzone, drogi zamulone, puls wielkiego kraju stał się febryczny i chory, a kosztowna krew ludzka od dawna sączy się z żył. Z miast, z których część rozstrzelano w gruzy, uciekli mieszkańcy w panicznej trwodze, milionerzy, jako żebracy, wiele kobiet z hańbą poniesionego gwałtu. W lecie uciekli nieszczęśni, bez ciepłych ubrań na zimę, jak złowieszcze kruki nieszczęścia, uciekając przed burzą, która zniszczyła ich mienie. W obcych miastach muszą mieszkać, w barakach i obozowiskach, bez myśli, bezradnie pędząc dnie, licząc tylko godziny do powrotu, odłupane wióry czynnej niegdy i zabiegliwej całości«.

Dlaczego o tem wszystkiem w krajach neutralnych się milczy — pyta autor. Dlaczego na to przymyka się oczy? Kilku Polaków o znakomitych nazwiskach zebrało się w Szwajcaryi, aby zorganizować pomoc, lecz nie nadeszły okręty z Australii ze zbożem, żaden Vanderbilt nie sypnął milionami, żaden parlament cierpień tych nie pozdrawiał adresem, żaden poeta ich nie opiewa. Czy dlatego, że Belgia była może sympatyczniejsza, bardziej związana z Zachodem, niż Polska? Ależ Belgia powszechnie wyśmiewana była i znienawidzona we Francyi, począwszy od Baudelaire'a, skończywszy na Octavie Mirbeau. Poetów belgijskich nie dopuszczano do Francyi, ani do Akademii, ani na sceny. Polska zaś ma za sobą karty entuzyazmu ze wspólnych walk niegdyś.

Wychodzi więc na to — powiada poeta — że nadużyto tu świętości współczucia ludzkiego dla celów partyjnych państw trójporozumienia. Przedstawiano niedolę Belgii, zmiażdżonej wojną, gdyż miało to być atutem dla niecenia w krajach neutralnych niechęci ku Niemcom, a sympatyi dla państw trójporozumienia. O Polsce usiłowano zachować głębokie milczenie, gdyż wojska rosyjskie przez ziemie polskie przelewały swoje hordy, siejąc zniszczenie.

Poeta wyraża nadzieję, że współczucie państw neutralnych stanie się istotnie neutralne i że obejmować zacznie wszelką niedolę, bez względu na granice polityczne i polityczne interesa...

Von der Goltz o akcyi dardanelskiej.

»Corriere della Sera« zamieścił następującą korespondencyę swego sofijskiego korespondenta Juliusza Bonacciego, który rozmawiał z marszałkiem von der Goltzem, przejeżdżającym do Berlina:

Przejeżdżał tu w drodze z Carogrodu do Berlina marszałek von der Goltz, wiozący cesarzowi niemieckiemu medal wojskowy od sułtana. Wysiadł w hotelu Bułgarskim z adjutantem, kapitanem Restori. W tym samym hotelu zamieszkuję i ja, więc łatwo mi było poprosić go o informacye w sprawie dardanelskiej. Von der Goltz przyjął mnie w pokoju hotelowym. Zastałem go wraz z adjutantem i z synem, który jest attaché wojskowym w Sofii. Marszałek był ubrany po cywilnemu i miał niemiecki żelazny krzyż.

Postać jego jest nadzwyczaj charakterystyczna. Małe oczy zdają się uśmiechać w tej twarzy szerokiej, ogolonej i zarumienionej. Włosy siwe, a przecież obfite, jeszcze są starannie przedzielone. Na pytanie moje odpowiedział mi:

»Mieliśmy zawsze pewność co do sukcesu w walce przeciwko flocie sprzymierzonych. — W Carogrodzie zostały zaalarmowane tylko rodziny, pochodzące ze Wschodu. Rodziny te nigdy nie słynęły z waleczności lub bohaterstwa, a i teraz pouciekały przy pierwszej lepszej nadarzającej się sposobności. Ja sam osobiście byłem jak najspokojniejszy i tak pewien powodzenia, że jeszcze przed słynnym atakiem w dniu 18 marca dałem sułtanowi zapewnienie uspokajające. Nie byłem obecny podczas ataku, gdyż dnia tego znajdowałem się przy inspekcyi armii tureckiej w Tracyi. Korzystny rezultat był zatem przewidziany, ale nie przewidziane były straty, jakie poniósł nieprzyjaciel. Cztery krążowniki zatopiono, a kilka innych poważnie uszkodzono. Przewidywaliśmy tylko to, że atak zostanie odparty, ale nie liczyliśmy się z możliwością tego, co stało się w istocie«.

Tutaj wmięszał się w rozmowę pułkownik Restori, mówiąc:

»Z wybrzeża można było doskonale obserwować uderzenia granatów i szkody, jakie wyrządzały. Granaty, które nie dosięgały celu, wpadały w wodę i podrzucały ją wysoko w gęstych kłębach, podczas gdy strzały, trafiające statki, pozostawiały za sobą kłęby dymu«.

Von der Goltz mówi dalej:

»Wykazało się, jak mylna była opinia kół wojskowych co do sposobu ostrzeliwania statków z wybrzeża. Wbrew pierwotnej opinii można było skonstatować, że bardzo wiele zdziałać może artylerya średniego kalibru, czyli 15 centymetrowa. Takiej artyleryi posiadamy w Dardanelach wielką ilość. Trzeba zauważyć i to, że artylerya średniego kalibru jest przenośna, wobec czego, gdy atakującej flocie udało się nawet wyśledzić pozycye tej artyleryi, to nie dosięgała jej, gdyż armaty przewieziono na inne miejsce.

Co do szkód, jakie poniosły forty otomańskie, marszałek zaznacza, że w fortach szkód prawie wcale nie było i że tylko jedno działo zostało poważnie uszkodzone, ale już je naprawiono.

Prawdą jest, że forty Sedil Bahr i Kum Kaleh zostały zmuszone do milczenia, ale forty te spełniły przedtem w zupełności swoje zadanie«.

Co do przyczyn, które spowodowały zatopienie statków, marszałek przyznaje, że okręt »Bouvet« i jeszcze inny może okręt napotkały na miny, ale artylerya otomańska zadaje statkom też wielkie straty.

Co się tyczy min pływających, trzeba zauważyć, że Rosyanie byli dla nas wybornymi dostawcami. Wyłowiliśmy w Bosforze kilka min, które zostały ułożone przez Rosyan i użyliśmy ich potem w cieśninie Dardanelskiej przeciwko okrętom angielsko-francuskim. Tak więc sprzymierzeńcy niszczą sobie okręty własnemi minami«.

Zapytany w końcu marszałek o kwestyę wylądowania wojska angielsko-francuskiego, odpowiedział, że mało jest o tem poinformowany i że wie tylko, iż dotąd nie usiłowano jeszcze wysadzić na ląd większych oddziałów wojska. Jedyna większa próba wylądowania wojska odbyła się pod Kum Kale, gdzie wojska nieprzyjacielskie w liczbie 600 przedsięwzięły atak przeciwko fortom. W końcu wywiadu zaznaczył von der Goltz, że w Turcyi znajduje się silna armia turecka, gotowa do obrony terenu tureckiego po stronie Europy i że wojska wysłane do Egiptu znajdują się tam, gdzie były pierwotnie. Wiadomość, jakoby wojska odwołano z Egiptu, jest zdaniem marszałka nieprawdziwa.

Powstanie w Singapore.

»Reichspost« otrzymuje z Batawii bardzo ciekawe szczegóły o powstaniu wojsk indyjskich w Singapore, szczegóły, trzymane dotychczas w zupełnej tajemnicy przez Anglię.

Żołnierze indyjscy w Singapore z góry zapowiadali, że w zasadzie nie mają zamiaru powstawać przeciw Anglii, ale natychmiast urządzą zbrojny opór, gdyby ich chciano wysyłać na front wojenny, ponieważ jako mahometanie nie chcą walczyć przeciw sprzymierzeńcom »wielkiego pana« w Konstantynopolu. Takie samo usposobienie objawiło się również wśród żołnierzy w Rangoon i w Kalkucie. We wtorek, 16 lutego, miał indyjski pułk singaporski odpłynąć do Europy; żołnierzy powiadomiono o tem dopiero w poniedziałek. Cały pułk, w sile 1400 ludzi, rozpoczął natychmiast bunt. — **Żołnierze wtargnęli do klubu oficerskiego i zastrzelili tam 27 oficerów,** niektóre oddziały przeciągały ulicami miasta i **strzelały do każdego Europejczyka,** który im się nawinął z wyjątkiem kobiet. Nadto 20 żołnierzy, dwóch oficerów i jeden major udali się do obozu, gdzie byli internowani Niemcy: 17 Niemców właśnie zabawiało się grą w piłkę nożną. Żołnierze indyjscy zbliżali się czołgając i zdaleka dali Niemcom gestami znak, żeby się pokładli na ziemię, gdyż niebawem rozpocznie się strzelanina. Rzeczywiście w chwilę potem napastnicy **wystrzelali z zasadzki wszystkich Anglików,** pilnujących jeńców niemieckich, pozostał przy życiu tylko jeden, który zraniony, padł na ziemię i nie ruszał się. Ciała innych były formalnie podziurawione kulami. Z okrzykiem: »Islam!« wpadli teraz Indusi na plac obozu i wezwali Niemców, żeby się przyłączyli do powstania, ci jednak musieli się od tego uchylić ze względu na dane Anglikom słowo honoru.

Następnie wtargnęli Indusi do szpitala garnizonowego **i zabili tam siedmiu Anglików;** austryacki poddany, Hackmeier, właściciel hali koncertowej w Singapore, uratował się, krzycząc, że jest »Austryakiem«. Ogółem stracili Anglicy w ten dzień 48 ludzi.

Na Orchardroad przyszło do większego starcia między grupą powstańców a setką angielskich ochotników. Anglicy zostali pobici i wieczorem **powstańcy byli panami miasta,** nawet magazyn broni dostał się w ich ręce, tak że Anglicy nie mogli się uzbroić. Przez cały czas Indusi bombardowali i ostrzeliwali pewne części miasta. Ludność europejska zabarykadowała się w hotelach, kobiety wsadzono na statki holenderskie i angielskie, stojące w porcie na kotwicy. Przez cały wtorek trwała strzelanina, ale do starć większych już nie przyszło, gdyż ochotnicy angielscy nigdzie nie stawiali czoła Indusom.

W nocy uciekło kilkunastu Niemców z obozu internacyjnego, większa ich część po różnych przygodach dostała się na terytoryum holenderskie. Za pojmanie każdego jeńca niemieckiego, który uciekł, wyznaczyli Anglicy nagrodę 1000 funtów. Jeden został znaleziony w pewnym barze i rozstrzelany.

We wtorek w nocy bombardowanie trwało dalej. Aby przed mahometańską ludnością zamanifestować właściwy charakter powstania, Indusi przeciągali przez ulice, wołając: »Islam!« Ludność tubylcza sympatyzowała też z powstańcami i popierała ich, jak mogła. We środę przybyło 500 żołnierzy angielskich z Rangoon i zabarykadowało się w koszarach Tanglina. Ile razy wyszli na miasto, byli ostrzeliwani ze wszystkich zakątków, nie mogąc nawet dojrzeć przeciwnika. W sobotę przybyło 100 żołnierzy japońskich, ale nie mając wiele ochoty walczyć z Indusami, wnet wsiedli na okręty z powrotem. Również garstka żołnierzy francuskiej marynarki nie pomogła Anglikom. Tymczasem uzbroiła się cywilna ludność angielska i w ten sposób siły angielskie wzrosły. 500 Indusów zabarykadowało się w pewnej willi na wzgórzu poza miastem, reszta udała się do państw malajskich, gdzie się znajdują wyłącznie indyjskie wojska, aby stamtąd zarekwirować pomoc.

Taka nierozstrzygnięta sytuacya trwała do 27 lutego, kiedy informator »Reichspostu« opuszczał Singapore. Co się dalej stało — nie wie; w każdym razie sytuacya zapewne i dotąd jeszcze nie przedstawia się różowo dla Anglików, chociaż Indusi opuścili Singapore. Anglicy osłaniają też zupełną tajemnicą dalsze wypadki na półwyspie.

Błyszczą łzy...

Pośród liliowych, bladych pól,
Wiatr lekko wrzosem kołysze,
Rozłogiem idzie ludzki Ból,
Idzie w noc srebrną, w dal, w ciszę.

W ślad za nim płyną ciężkie łzy,
I jad z goryczy kielicha,
I nieziszczone cudne sny
I skarga tłumiona, cicha.

I tych ofiarnych próżny znój,
Co lotem podniebnych ptaków,
Gnali w wir walki, w krwawy bój,
W ślad dumnych, orlowych szlaków.

I przyszłych lat zdeptany plon,
I ta tęsknota, co płacze
Pośród dalekich, obcych stron,
Gdzie wiodą ścieżki tułacze.

Noc mija, pierzchły srebrne mgły,
Świt nad polami sennemi,
Na kwiecie wrzosu błyszczą łzy,
Łzy nad niedolą mej ziemi.

I. P.

KRONIKA.

Kraków, 8 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ks. biskup Sapieha i delegat dr Fedorowicz udali się wczoraj automobilem do Niepołomic, celem odwiedzenia tam ewakuowanej z nad Dunajca ludności. W Niepołomicach samych mieszka około 1.500 osób. Ks. biskup Sapieha, który się ewakuowanymi bardzo gorąco opiekuje, zabrał ze sobą pewną ilość żywności, ubrań i t. d., które rozdano między potrzebujących.

Podjęcie ruchu telegraficznego. C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi komunikuje, że z dn. 5 b. m. podjęty został na nowo prywatny ruch telegraficzny w następujących urzędach pocztowo-telegraficznych: Andrychowie, Alwernii, Balicach k. Krakowa, Bestwinie, Białej, Bobrka k. Oświęcimia, Czernichowie, Chrzanowie, Izdebniku k. Kal., Jawiszowicach, Jaworznie, Jeleśni, Jordanowie, Kalwaryi zebrzyd., Kętach, Kobierzynie, Krakowie 1, Krakowie 2, Krakowie 4—12, Krzeszowicach, Liszkach, Lubieniu k. Myślenic, Łodygowicach, Makowie, Milówce, Mogilanach, Myślenicach, Oświęcimiu 1—2, Podgórzu, Prądniku czerwonym, Przegini duchownej, Rabce, Rajczy, Skawinie, Spytkowicach k. Chab., Świątnikach górnych, Szczakowej, Trzebini 1 i 2, Wadowicach, Węg. Górce, Wilamowicach, Woli Justowskiej, Zabierzowie k. Krakowa, Zabłociu k. Żywca, Zatorze, Zembrzycach i Żywcu.

Rewindykacya szkód wojennych. Komunikują nam: W sprawie zbierania dat o szkodach wojennych bezpośrednio od poszkodowanych, przypomina Związek społeczno-narodowy, że przesyła bezpłatnie za zgłoszeniem się kartą korespondencyjną do prof. Romana Dzieślewskiego, Wien, VIII., Josephstädterstrasse 14, T. 21, odpowiednie kwestyonaryusze do wypełnitnia, a to tak komitetom, któreby chciały pomódz mniej oświeconym przy wypełnieniu kwestyonaryusza, jako też i poszczególnym poszkodowanym. Poszkodowani, którzy mają już pewne wiadomości co do poniesionej szkody, choćby ona powstała z powodu pierwszej inwazyi, zechcą tak w interesie własnym, jako też i całego społeczeństwa, korzystać z wszczętej akcyi obywatelskiej w celu uzyskania odszkodowania w myśl wielkodusznej zapowiedzi Monarchy.

O porządek i czystość w mieście. Magistrat wydał przypomnienie, zawierające przepisy o porządku i czystości w mieście, które brzmią jak następuje:

Każdy właściciel względnie administrator realności jest obowiązany zarządzić i dopilnować, aby w porze letniej, t. j. od 1 kwietnia do końca września codziennie o godz. 5 rano należycie zlewano, a następnie zamieciono chodnik i ściek.

Śmieci należy składać na kupkę obok ścieku po stronie ulicy, skąd je wozy miejskie uprzątną; w razie opóźnienia się z zamieceniem chodnika należy zmiecione śmieci uprzątnąć i złożyć je tymczasowo w podworcu do dnia następnego.

W czasie posuchy winni właściciele względnie administratorowie realności zarządzić zlewanie chodników po raz drugi o godzinie 1 po południu, a podczas upałów po raz trzeci o godzinie 5 po południu.

Zamiatanie chodników i ulic wieczorami jest wzbronione.

Magistrat wzywa właścicieli względnie administratorów realności, aby zmuszali swoich stróżów do ścisłego codziennego wykonywania wskazanych czynności, inaczej bowiem właściciele względnie administratorowie i stróże realności narażą się na grzywny, przewidziane paragr. 119 regulaminu.

Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa magistratu i miejskiego Zakładu czyszczenia miasta, oraz organa c. k. dyrekcyi policyi.

Magistrat zaznacza, iż zaprowadzenie wodociągów nie uwalnia właścicieli domów od powyżej wspomnianych obowiązków co do skrapiania chodników, ścieków i t. p.

Cykl odczytów z psychologii doświadczalnej rozpocznie w sekcyi bibl. Kongr. Mar. nauczycielek ks. F. Hortyński T. J. w poniedziałek 12 kwietnia o godz. 7 wieczorem, ul. Karmelicka 36, I piętro. Bliższa wiadomość tamże codziennie między godz. 11—12 rano.

Królewna Lilijka, bajka czarodziejska ze śpiewami i tańcami Tadeusza Konczyńskiego, którą dziś wznawia teatr ludowy, cieszyła się wielkim powodzeniem w zeszłym sezonie. Barwna, pełna humoru bajka wystawiona będzie w nowej obsadzie.

»Kółko przyjaciół przyrody« przy uniwersytecie Ludowym zaprasza członków swoich i młodzież w wieku od 10 do 18 lat na zebranie, które odbędzie się we czwartek o godzinie 4 w »Ognisku nauczycielskiem«, Rynek główny 29, II. p. Na porządku dziennym: 1) Sprawa ogrodów warzywnych. 2) Narady nad tem, jak młodzież może w obecnych czasach ciężkich być pożyteczną społeczeństwu?

Zebranie towarzyskie Sodalicyj Maryańskich odbędzie się we czwartek d. 8 b. m. o godzinie 5 z południa w lokalu Sodalicyj (pl. Szczepański 7), na które Komitet wszystkich Członków zaprasza.

Ze świata.

Nowe pismo żydowskie zaczęło w zeszłym tygodniu wychodzić w Pradze i jest przeznaczone dla galicyjskich uchodźców żydowskich. Pismo nosi nazwę »Prager Jüdische Zeitung« i drukowane jest po niemiecku i w żargonie. Wychodzi trzy razy w miesiącu.

Radko Dimitrjew rosyjskim księciem? Sofijski »Dnevnik« donosi z Bukaresztu, iż rosyjski generał Radko Dimitrjew ma otrzymać od cara tytuł księcia. Taką wiadomość podały niektóre pisma petrogradzkie.

Bombardowanie Orsowy. O bombardowaniu Orsowy, na które odpowiedzią było z austryackiej strony ostrzeliwanie Belgradu (vide komunikat marszałka von Hoefera), donosi »Esti Ujsag« następujące szczegóły:

W ciągu wojny, zwłaszcza w obecnej jej fazie, Dunaj kilkakrotnie stał się terenem walk. Dwukrotnie bombardowała artylerya serbska Panczowę, Bazias i Orsowę, a po razu ostrzeliwała Zemuń i Mitrowicę. Od tego czasu nasi lotnicy latali często nad pozycyami serbskiemi; udało się im dotrzeć aż do Lazarewaczu i Górnego Milanowaczu. Przed trzema tygodniami otrzymali także i Serbowie aeroplany — z Francyi przez czarnogórski fort Bar. W przeszłym tygodniu te aeroplany podjęły loty wywiadowcze na naszą stronę, ale przez nasze nadbrzeżne baterye zostały przepędzone za Sawę. Na to odpowiedzieli Serbowie akcyą swej artyleryi. mającej pozycye w miejscowości Tekia, kierując swój ogień przeciwko naszym działom, ustawionym za Orsową. Pociski serbskie na ogół przelatywały ponad i poza miastem, kilka tylko spadło na miasto. Później jednak zaczęli Serbowie strzelać wprost do miasta; wystrzelili przeszło 100 granatów. Mieszkańcy ukryli się po piwnicach, tak, że zostały ranne tylko trzy osoby: robotnik, starsza kobieta i dziecko. Pociski spowodowały szkody materyalne w dwóch hotelach, koszarach i budynku straży pogranicznej i w stacyi kolejowej; granaty spadły także na linię kolejową, idącą do Rumunii. Na wyspie Ada Kaleh pociski trafiły w mały meczet turecki oraz w budynek wojskowy, nie zbyt je jednak uszkodziły.

Międzynarodowy zjazd kobiet w Hadze. — W dniach 28—30 b. m. odbędzie się w Hadze międzynarodowy zjazd kobiet, na którym uczestniczki będą przemawiać za bliskiem zawarciem pokoju. O tem, kto wojnę wywołał lub na kogo w tym względzie spada największa wina, nie będzie wolno mówić. Nad organizacyą zjazdu pracują kobiety holenderskie.

Żołnierze-Polacy, ranni i chorzy, umieszczeni w szpitalu (Reservespital Nr. 11) w Wiedniu, składają serdeczne podziękowanie wiedeńskiej delegacyi »Samarytanina« za złożone im podarunki w święta wielkanocne, a zwłaszcza za dostarczone im książki i gazety, za odwiedzenie ich i pocieszanie. Podziekowanie to podpisali żołnierze 13, 30, 56, 57 i 89 pułku piechoty.

W ostatnim numerze »Nowości Ilustrowanych« znajdujemy szereg fotografij z uroczystości narodowych w Piotrkowie, mnóstwo zdjęć z II. i III. pułku Legionów na placu boju i niezmiernie charakterystyczną fotografię słynnego »legionu« Snarskiego w Królestwie Polskiem.

Komisaryat krakowski N. K. N. zawiadamia, że w oddziale wydawnictw nabywać można broszury: „Administracya rosyjska w Królestwie Polskiem“, Mestwina „Tragedya Polski“, „Dobrodziejstwo cara rosyjskiego dla polskiego chłopa“, oraz „Legiony polskie w Karpatach“. Ta ostatnia broszura, pióra dra B. Merwina, opatrzona licznemi ilustracyami, zawiera barwny opis walk 2 i 3 p. Legionów na Węgrzech i w Galicyi wschodniej. (Cena 1 K 20 h). Czysty dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierot po legionistach. — Prócz tego sprzedaje biuro wydawnictw Komisaryatu odznaki N. K. N. (po 50 h), Samarytanina poskiego (po 1 K, 1 K 50 h, 2 K), emblematy z portretem bryg. Piłsudzkiego, oraz nalepki na listy. Z reprodukcyi nabywać można album Kossaka („Legiony polskie“), oraz kartki korespondencyjne (z walk Legionów), wydane przez N. K. N. — W najbliższych dniach ukaże się „Litania narodu polskiego“.

III. austryacka loterya klasowa (klasa piąta — I. dzień). We wtorek 6 b. m. rozpoczęło się losowanie ostatniej klasy III. austryackiej loteryi klasowej. Wylosowano na początek następujące numera:

5000 K wygrał Nr 100.878.

Po 2000 K padło na 39.240, 41.475, 42.470, 42.817, 44.943, 62.628, 66.150, 70.828, 76.263, 83.950, 104.042, 116.205, 148.097, 150.644.

Po 1000 K padło na 8186, 12.647, 15.528, 19.543, 47.031, 47.857, 56.106, 59.004, 59.892, 61.010, 72.503, 74.024, 74.300, 76.163, 76.204, 81.625, 86.807, 89.276, 89.432, 91.524, 92.347, 95.780, 99.177, 103.954, 107.074, 125.021, 130.434, 131.401, 139.581, 143.511, 143.572, 152.403, 156.057.

Po 400 K: 4308, 4422, 4564, 5540, 5688, 6029, 6409, 7458, 10.993, 12.144, 12969, 16.498, 17.180, 17.474, 18.043, 20.571, 22.621, 24.865, 25.999, 26.357, 27.848, 27.933, 28.830, 29.800, 31.363, 31.569, 32.103, 32.785, 36.208, 36.894, 37.492, 37.915, 40.156, 40.306, 43.023, 44.002, 44.715, 45.057, 45.107, 46.097, 46.959, 47.202, 49.503, 49.537, 50.486, 51.223, 51.303, 52.998, 53.120, 53.972, 54.692, 55.264, 56.584, 58.306, 58.924, 60.158, 60.414, 61.971, 62.116, 62.184, 63.810, 64.260, 64.646, 64.776, 64.995, 65.970, 66.908, 68.172, 68.268, 68.770, 69.035, 69.046, 70.388, 71.852, 73.079, 73.469, 75.318, 76.828, 77.316, 77.588, 78.248, 78.312, 78.401, 81.727, 83.664, 84.046, 85.016, 85.028, 86.906, 87.503, 89.390, 90.357, 91.997, 93.486, 96.944, 98.563, 99.896, 100.256, 102.972, 103.324, 104.420, 105.116, 105.135, 106.876, 107.289, 107.971, 108025, 109.545, 111.751, 113.175, 113.263, 113.356, 113.437, 113.912, 114.066, 115.761, 116.180, 116.364, 116.743, 117.299, 118.877, 121.323, 124.185, 125.426, 126.058, 126.943, 127.163, 127.767, 129.588, 133.446, 135.028, 135.666, 137.008, 137.228, 137.254, 137.951, 138.833, 141.649, 141.770 142.382, 143.053, 143.489, 143.504, 145.416, 145.472, 147.633, 147.652, 148.320, 148.394, 149.532, 149.628, 150.428, 150.928, 151.114, 151.854, 158.383, 153.701, 154.193, 156.422, 156.479, 156.905, 157.300, 158.738, 159.702, 159.847.

Na Samarytanina polskiego

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Franciszek Rzepiela 20 K; za pośrednictwem Jana Stopyry personal kancelaryjny krakowskiej komendy pospolit. ruszenia, a mianowicie: Jasielski Konstanty 2 K, Wlazło Jan 2 K, Nodzeński Michał 6 K z powodu nominacyi, Galus 5 K z powodu nominacyi, Tiefenbrunn Gustaw 15 K z powodu nominacyi, Bronner 10 K, Schirm 20 K, Wojnarowski 40 h, Guzik 60 h, Młynarski 60 h, Czyżewicz 20 h, Biestek 60 h, Wetstein 43 h, Baścik Michał 10 K z powodu nominacyi, Brzuchowski Edward 10 K z powodu nominacyi, Drozd Jan 5 K z powodu nominacyi, Kamski Kazimierz 1 K, Ringer 15 K, Duda 2 K, Czubernat Michał 10 K, Paszucha Maryan 3 K, Topolski Stanisław 1 K, Adamczyk Władysław 1 K, Berkowicz Adolf 2 K, J. Kaczyński 2 K, Wiskida Stanisław 2 K, Bromswicz Wiktor 2 K, Sulikowski K. 2 K, Taubey 1 K, Szafran 2 K, Pytel Jan 2 K, Stopyra Jan 2 K, Wetstein 60 h, Laszczak 2 K 17 h, Gawżyński 1 80 h, razem 142 K 40 h.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Jul. Łopatka 65 K 45 h, jako połowę dochodu z Kina-Sokół, por. Maryan Chustik 50 K, Józef Kantor 10 K, Stanisław Kos 3 K, Hirschberg 2 K, Helena i Stanisława Lichaczewskie 10 K, Spanbauer 3 K, Janina Szoroburówna 2 K, A. Kuździałowa 8 K 30 h, uzyskane za własnoręcznie wyrabiane koronki, Stanisława Windowa 4 K 10 h, złożone przez dzieci szkolne w Rycerce Górnej, prof. Jan Kobak 10 K, Edward Smolka 5 K, S. Bincerówna 10 K, Zygmunt Błocki 10 K, Br. Jasna od Maryi Maisner 3 K, Tadeusz Smólski 20 K. N. N. 10 K, z wdzięczności za objaśnienia otrzymane od prof. akademii handl. Juliusza Ippolda, W. Kaliciński 2 K, zebrane między znajomymi.

Do krakowskiej ekspozytury Dep. skarb. N. K. N. wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz skarbu Legionów polskich w czasie od 1 marca do 3 kwietnia następujące datki:

Przez Administracyę „Now. Reformy“ 2451 K 33 h; urzędnicy gwarectwa Jaworzno 250 K; funkcyonaryusze ogrzewalni Wola Duchacka 124 K 80 h; K. Wojciechowska 120 K; składki gospodarzy w Chochołowie 104 K; Dziwońscy 100 K; dr L. G. (raty za 5 miesięcy) 100 K; Fr. Krzyształowiczowie 100 K; ks. J. Sosin (dochód z wieczorku w Jaworz-

nie) 100 K; przez Administracyę „Czasu“ 90 K; Bracia Rolniccy % od utargu 84 K 65 h; Ognisko nauczycielskie Zator 40 K; urzędnicy magistratu w Podgórzu 40 K 40 h; P. Bienko 20 K; J. Lechowicz 20 K; urzędnicy pocztowi Kraków 20 K; M. Zajączkowska 20 K; Zdanowicz i Skrochowski 20 K; Grono naucz. XII. szkoły 19 K; Grono naucz. XI. szkoły 15 K 82 h; N. N. 14 K 50 h; Antonina P. 10 K; B. Bilek, Pola 10 K; Br. Dindorf Nowy Sącz 10 K; M. Hylówna, Żarnówka 8 K; dr M. Menasse z bloczków 10 K; B. Popowicz 10 K; A. Żarnecka 10 K; J. Kazio, St. Pölten 6 K 50 h; St. Kałłaurówna 6 K; H. Będzikiewicz 5 K; J. B. 5 K; Węgliński Czesław 5 K; M. Skorzepianka 3 K; M. M. 2 K; W. Senisson 2 K; H. Witkowska 2 K; T. W. 1 K; ks. L. Kurowski 10 marek (13 K 30 h), razem 3973 K 30 h. Nadto złożono 9 obrączek złotych. Sprzedaż pierścionków pamiątkowych, odznak, albumów „Legiony polskie“ W. Kossaka, pocztówek i t. p. przyniosła w tym czasie 928 K 60 h.

Datki na rzecz Skarbu Legionów polskich przyjmuje w Krakowie Ekspozytura Dep. skarb. N. K. N., Rynek l. 22, I. p. Tam również nabywać można wydawnictwa N. K. N.

Dla ewakuowanych złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“ Bronisława Jasna 2 K.

Dla biednych ewakuowanych dzieci
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Janinka, Marylka, Irenka Magierzanki 6 K, zamiast rękawiczek na Święta, Helena Mondalska 5 K, Jan Bekesz 10 K, Józef Kantor 10 K, złożone przez dzieci szkolne polskie uczęszczające na kursa naukowe w Gaflenz.

Dla ewakuowanych z nad dolnego Dunajca
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Oddział żołnierzy dla strzeżenia mostów i toru kolejowego w P. 70 K za współdziałaniem komendanta nadpor. Władysława Polaczka.

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Zygmunt Błocki 10 K, Wanda Gąsiorowska 10 K.

Na Przytulisko weteranów z roku 1863
złożono w Administracyi „Nowej Reformy“:
Rada szkolna miejscowa w Podgórzu 25 K zamiast wieńca na trumnę swego przewodniczącego ś. p. Józefa Stępienia, oraz Kasa zaliczkowa „Wzajemna pomoc“ w Podgórzu 25 K zamiast kwiatów na trumnę tegoż, jako swego dyrektora.

Dla rodzin poległych żołnierzy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Za pośrednictwem Ludwika Mroza żołnierze w polu przy dywizyi Nr.... haubic polowych i sztabie dywizyjnym po dwie korony: Ludwik Mróz, Franciszek Stala, Bułdiak Piotr, Karaś Stanisław, Garoszak Mieczysław, Rzeźnik Tomasz, Lorenc Jan, Tomsa Stanisław, Klimarz Wiktor; po koronie: Bok Antoni, Bocheński Andrzej, Ambicki Piotr, Dańko Franciszek, Korczak Józef, Zięba Franciszek, Chomiak Antoni, Michaliszyn Bazyli, Kucharski Julian, Bajgier Kazimierz, Srogi Józef, Ciebień Jan, Stępień Jan, Krupa Wojciech, Strzewierski Jan, Dymitryszyn Zacharyasz, Korczak Jan, Zych Jan, Grodecki Jan, Bielecki Antoni, Lubacz Michał, Kalinowski Wojciech, Gancarski Wojciech, Kuździał Józef, Dukacz Piotr, Skiba Paweł, Dąbara Józef, Czepko Andrzej, Homeżno Jakób, Przyślak Piotr, Chlanda Jan, Chmielecki Grzegorz, Sabara Stanisław, Bajak Wojciech, Prych Jan, Cap Michał, Sroka Jan, Batiuk Władysław, Jurczak Józef, Poupon Stanisław, Ruczak Wawrzyniec, Szczygieł Marceli, Stopa Jan, Maj Franciszek, Kubik Stanisław, Dronka Franciszek, Kukułka Jacenty, Jakimiszyn Michał, Pieniążek Michał, Ligęska Wojciech, Warchoł Wojciech, Palewicz Wojciech, Nogaj Franciszek, Kula Marceli, Soj Ludwik, Dobrzański Michał, Słupczyński Wojciech, Kasprzak Wojciech, Osypka Michał, Kochan Michał, Porada Kazimierz, Banat Jan, Wrażeń Ludwik, Laszeńko Pańko, Kozik Paweł i Mizerak Teodor, razem 84 K (z tego 20 K na 4 msze).

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Prof. Jan Kobak 10 K, Wiktor Maś 32 K, jako nieprzyjęty zwrot długu przez panią B., Franciszek Rzepiela 10 K.

Zmarli.
Leopold Olszanecki, st. rewident kolei państwowych w Krakowie, umarł 5 b. m. w Wiedniu, przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbył się wczoraj na cmentarzu w Döblingu. Zmarły był osobistością znaną i ogólnie lubianą w szerokich kołach Krakowa.

REPERTUAR ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek 8 kwietnia: „Lalka“, operetka w czterech odsłonach Audrana.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości“.

We czwartek 8 kwietnia o 8 wiecz.: »Królewna Lilijka czyli Panieńskie skały«. Bajka czarodziejska ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach T. Konczyńskiego.

Sobota 10 kwietnia: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Niedziela o godz. 11 przed południem „Królewna Lilijka“, bajka czarodziejska.

Niedziela wieczór: „Trójka hultajska“.

Wtorek: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Starania o środki żywności w Królestwie Polskiem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W uznaniu faktu, że najważniejszą i najpilniejszą sprawą dla ludności terytoryum okupowanego w Królestwie Polskiem jest obecnie sprawa środków żywności, w której rozwiązaniu wszystkie organy c. i k. zarządu wojskowego energicznie współpracować muszą, naczelna komenda etapowa wydała do wszystkich komend okręgowych i ich przełożonych komend etapowych armii szereg zarządzeń, które mają zabezpieczyć dostateczną aprowizacyę obsadzonych terytoryów Królestwa Polskiego.

Zarządzenia te polegają między innemi na wstrzymywaniu tymczasowem wywozu środków żywności do krajów, nie objętych wojną, na zamknięciu zapasów najważniejszych środków żywności wewnątrz okręgów, na spisywaniu tych zapasów i na wyrównywaniu zapasów w obrębie okręgów między gminami. Spisanie zapasów musi się odbyć szybko, wiarygodnie i z uniknięciem długich manipulacyj biurokratycznych.

W każdym okręgu musi być jak najszybciej ustalone zapotrzebowanie aż do 15 sierpnia br. na zasadzie kwoty dziennej 200 gramów zboża na głowę, albo 1.000 gramów ziemniaków, lub też innych surogatów, przyczem zasiewy nie mają być wliczone. W zestawieniu musi być uwidoczniona nadwyżka, względnie deficyt, środków żywności w każdym okręgu. Pokrycie zapotrzebowania w środkach żywności ma być uregulowane przez ścisłe postanowienia, a konieczne wyrównania mają być uskutecznione w sposób, odpowiadający celowi. Za zabrane zapasy musi się właścicielowi zapłacić podług urzędowej ceny szacunkowej w gotówce, przyczem wszelkiemi środkami ma się zapobiedz wzbogacaniu się pośredników.

Zaleca się zakładanie magazynów środków żywności, oraz tworzenie komisyj aprowizacyjnych, złożonych z mężów zaufania. Komisye te zarządzą bezpłatne odstępowanie środków żywności ludziom rzeczywiście biednym i potrzebującym pomocy. Dalej ma się rozpocząć zakładanie kuchni publicznych, zakładów dla wydawania zup, tudzież różnych stacyj dla zaopatrywania ludności w wiktuały; wszystkie istniejące zakłady tego rodzaju będą miały poparcie.

Wszystkie ogłoszenia, tyczące się akcyi aprowizacyjnej, mają być ogłaszane w sposób zrozumiały, w języku polskim, i z podkreśleniem tej zasady, że austro-węgierski zarząd wojskowy uważa za swój obowiązek pierwszy ochraniać biednych i słabych i wedle sił łagodzić nędzę ludności.

Wojna.

Bitwa w Karpatach.

Wiedeń, 8 kwietnia.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« telegrafuje pod datą 6 bm.:

W odcinku Łupkowskim zyskały wojska nasze oraz sprzymierzone gwałtownie przeprowadzoną przeciwofenzywą teren oraz zdobyły, jak to widoczne z komunikatu urzędowego, **wielu jeńców i materyału wojennego.**

Wypadki ujawnią w czasie najbliższym, jaki wpływ może mieć ten sukces zbrojny na dalszy tok bitwy.

Bitwa zyskuje w kierunku zachodnim na rozprzestrzenieniu oraz gwałtowności.

Również **w dolinie Ondawy,** gdzie w ostatnich dniach nie było żadnych większych starć, rzucono do ataku **wielkie masy wojsk rosyjskich** i rozwinęły się zacięte zapasy, w których ustawicznie zmieniające się położenie wojenne nie pozwala jeszcze ocenić sytuacyi.

Na poszczególnych punktach przechodzą wojska nasze do przeciwataków, podczas gdy na innych punktach trzeba zaznaczać utratę chwilową terenu, jednakże nie można mówić o jakiemkolwiek rozstrzygnięciu w którymkolwiek kierunku.

Ostatnio wskazywaliśmy, że wojska nasze wraz z naszymi sprzymierzeńcami podjęły taktykę, **zmierzającą do znużenia nieprzyjaciela.**

W przeciwieństwie do niej pędzą Rosyanie **ustawicznie nowe rezerwy** do szturmu na nasze stanowiska i przez to nie dają wojskom naszym ani chwili wytchnienia.

Bajeczna wytrwałość i nieugiętość naszych dzielnych żołnierzy oraz wojsk sprzymierzonych daje rękojmię, że na wyrównanie sił nie długo przyjdzie czekać, ponieważ wspomniana nasza taktyka zmusza nieprzyjaciela do błyskawicznego wysyłania nowych rezerw.

Obecne walki w Karpatach prześcigają zaciekłością wszystkie dotychczasowe.

W przełęczy użockiej i dziś także nie było większych starć.

Wielkanoc w Karpatach.

Budapeszt, 8 kwietnia.

Korespondent wojenny »Az Est« donosi pod datą 6 bm.:

Przestawienie naszych sił bojowych, ustawionych po obu stronach Cisny i Berehów Górnych, na nowe, korzystniejsze pozycye, dokonywa się w największym porządku. Radosne jest to, że przy tych operacyach musieliśmy opuścić zaledwie kilka małych miejscowości.

Podczas świąt Wielkanocnych toczyła się walka bez zmiany. Wieczorem w Wielki Piątek skierowali Rosyanie na jednem miejscu gwałtowny atak przeciw naszym. Odparliśmy ich ataki i znamienne jest, że gdyśmy w niedzielę rano przeszli do przeciwataku, który im przyniósł wielkie straty, prosili nas przez parlamentarza, byśmy święta Wielkanocne zechcieli obchodzić bez kanonady.

We wsiach poza frontem komendanci rozkazali żołnierzom podczas świąt udać się na nabożeństwo. W małym, schludnym kościółku wiejskim, ukazali się żołnierze w paradnie czystych mundurach. Po drugiej stronie kobiety wiejskie, jak za szczęśliwych czasów pokoju. Z kościoła popłynęły śpiewy, z gór zagrzmiały działa...

Dalej donoszą:

Rosyanie w oba dnie świąteczne skierowali z bardzo znacznemi siłami gwałtowne walki na stanowiska nasze w dolinie **Laborczy** oraz na górach, okalających dolinę. Wojska nasze odpowiedziały na wielu miejscach przeciwatakami; walki toczą się jeszcze. Jakkolwiek rozstrzygnięcie nie zapadło jeszcze, można mimo to stwierdzić, że niema **najmniejszego powodu do zaniepokojenia.**

Walki na granicy bukowińskiej.

Wiedeń, 8 kwietnia.

Sprawozdawca wojenny „Az Est“ donosi z Czerniowiec pod datą 6 b. m.:

Przeciw stanowiskom naszym, ustawionym w okolicy **Bojanu,** próbował nieprzyjaciel, wzmocniony tymczasem nowemi wojskami, nowego ataku. Bateryc nasze jednak, jak zawsze dotąd, krwawo odparły szeregi rosyjskie.

Życie w Czerniowcach coraz się staje ruchliwsze. Ulice miasta na nowo poczęto oświecać. Most kolejowy czerniowiecki również odbudowano napowrót i dnia 6 b. m. podjęto już ponownie **regularną komunikacyę przez Kołomyję.**

Zgon pułkownika Spiessa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komendant III armii, generał piechoty Boroevic wydał pod datą 5 kwietnia następujący rozkaz komendy armii:

Pułkownik Silvio Spiess, komendant pułku piechoty Nr. 39 w dniu 5 kwietnia podczas ataku na czele swoich dzielnych żołnierzy padł i zginął śmiercią bohaterską. Z pułkownikiem Spiessem, który swem męstwem jako komendant armii już zdobył był sobie order Żelaznej korony III. klasy z dekoracyą wojenną oraz krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną, traci armia jednego z najwybitniejszych żołnierzy i przywódców. Uchylam z podziwem czoła przed zmarłym bohaterem i imieniem całej armii daję mu należne honory.

Boroevic.

Informacye o jeńcach przemyskich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 kwietnia.

Wspólne centralne Biuro wiadomości Czerwonego Krzyża (biuro wywiadowcze dla jeńców wojennych) ogłasza:

Ponieważ zarówno u nas jak i na Węgrzech wiele osób żądało wiadomości o wziętych do niewoli w Przemyślu ich członkach rodzin, austryacki i węgierski Czerwony Krzyż zwróciły się do rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Petersburgu z naglącą prośbą o jak najrychlejsze zapośredniczenie wiadomości i jak najlepsze popieranie spraw jeńców. Na to nadeszła następująca odpowiedź z Petersburga:

Odpowiadając na telegram, donosimy, że poczynimy wszystkie możliwe starania, aby zebrać informacye o jeńcach przemyskich. Skoro je otrzymamy, natychmiast je zakomunikujemy. Również będzie się im udzielało o ile możności wszelkiego poparcia.

Prezydent biura centralnego,
Poczynikow.

Będzie oczywiście obowiązkiem tutejszego biura wywiadowczego dla jeńców wojennych zaraz po otrzymaniu wiadomości o jeńcach jak najszybciej doręczyć je krewnym i znajomym.

Przestroga rosyjska przed lekceważeniem Austro-Węgier.

Wiedeń, 8 kwietnia.

„Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina pod datą 6 b. m.:

Wedle „Kreuzzeitung“, **ostrzega** w „Birżewija Wiedomosti“ były prezydent Dumy państwowej i przewódca październikowców **Guczkow,** który wrócił właśnie z frontu, gdzie był kierownikiem większego oddziału Czerwonego Krzyża, **przed lekceważeniem wojsk austryackich.** Są one według niego obecnie **niebezpieczniejszym przeciwnikiem, niźli kiedykolwiek. Potęga Austro-Węgier daleką jest jeszcze od złamania.**

Zamówienia rosyjskie w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 8 kwietnia.

Nadeszłe tu dzienniki amerykańskie zawierają następującą wiadomość »Associated Press« z Seatle: W Vancouver czeka załadowania 18 dalekonośnych armat, wyrobionych w Ameryce. Mają one być posłane dla armii rosyjskiej drogą na Władywostok. Tamże czeka także na załadowanie 384 samochodów. Armaty są tego samego typu, jak armaty poprzednio już wysłane, a użyte prawdopodobnie przy oblężeniu Przemyśla.

Blokada Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 kwietnia.

Angielski żaglowiec **„Akanta“ został wczoraj na morzu północnem storpedowany.** Załogę ocalono.

Zatopienie barki rosyjskiej.

Londyn, 8 kwietnia.

„Daily News“ donoszą, że **barka rosyjska „Hermes“ została przez łódź podwodną U 31 zatopiona.** Kapitan łodzi podwodnej wezwał barkę do pokazania flagi, a gdy przjekonał się, że jest rosyjską, rozkazał, by cała załoga w przeciągu 10 minut opuściła statek. Na pokładzie „Hermesa“ umieszczono bombę i spowodowano eksplozyę, wskutek której statek zatonął w kilku minutach.

Ostrzeliwanie wybrzeży belgijskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 8 kwietnia.

Dziennik »Tijd« donosi ze Slouys: Wczoraj widziano przez cały dzień angielskie okręty wojenne. Niemcy przedsięwzięli loty wywiadowcze. Wieczorem dwa krążowniki otworzyły ogień na port. Niemcy odpowiadali przez godzinę silnym ogniem bateryj nadbrzeżnych.

Uzbrojenie francuskich statków handlowych.

Wiedeń, 8 kwietnia.

Wedle »N. W. Tagblatt« donosi »Nouvelliste de Lyon« z Paryża:

Skutkiem postępowania niemieckich łodzi podwodnych szerzy się pośród kół, uprawiających żeglugę, agitacya za **uzbrojeniem okrętów handlowych.** W Anglii doznaje wykonanie takiego planu przeszkody z powodu wielkiej liczby potrzebnych dział oraz braku artyleryjsko wyszkolonych marynarzy. We Francyi jednakowoż z jednej strony liczba okrętów handlowych jest o wiele mniejsza, z drugiej zaś na każdym statku znajduje się pewna liczba marynarzy, obznajomionych z artyleryą okrętową, gdyż wszyscy marynarze z marynarki handlowej służyli w marynarce wojennej, tak że **Francya poważnie pomyśleć może o uzbrojeniu okrętów handlowych.**

Sułtan o armii sprzymierzonych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« zamieszcza rozmowę swego korespondenta w Konstantynopolu z sułtanem. Sułtan między innemi objawił swój podziw dla waleczności wojsk niemieckich i austro-węgierskich, i podniósł także, że wojska niemieckie także w Dardanelach biorą wybitny udział w straży wybrzeżnej.

Oświadczenie rządu greckiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 8 kwietnia.

Biuro prasowe ogłasza następujący komunikat:

Rząd i król nigdy nie prowadzili żadnych pertraktacyj w sprawie odstąpienia terytoryum greckiego państwu zagranicznemu. Rząd czuje się zobowiązanym do tego ogłoszenia z powodu agitacyi Venizelosa.

Nota Stanów Zjednoczonych do Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 kwietnia.

Dzienniki ogłaszają dosłowne brzmienie noty amerykańskiej, która wywołała tu pewne rozczarowanie. W nocie tej powiedziane jest między innemi:

Ameryka spodziewa się, że rząd angielski nie zaprzeczy, iż nawet jeżeli istnieje blokada, to Stanom Zjednoczonym wolno wysyłać ładunki okrętowe niewinnego rodzaju przez terytorya neutralne do obszarów państw wojujących, bez narażania się na kary, nałożone na handel kontrabandą lub na zarzut złamania blokady. Jeżeli postępowanie nieprzyjaciół Anglii przedstawia się jako nielegalne, gdyż nie uznaje zasad, podług których narody cywilizowane prowadzą wojnę, to rząd Stanów Zjednoczonych nie przypuszcza, by rząd angielski chciał sobie swojem postępowaniem zasłużyć na taki sam zarzut. — Nota amerykańska w końcu wskazuje na okoliczność, że porty kanadyjskie i duńskie zostały ogłoszone za wolne dla handlu amerykańskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych obstaje przy tem, że prawa i obowiązki jego obywateli są ściśle określone istniejącemi już ustawami międzynarodowemi i traktatami Stanów bez względu na postanowienia deklaracyi londyńskiej, dlatego zastrzega sobie wniesienie protestu lub żądanie odszkodowania w każdym wypadku, w którym prawa Stanów Zjednoczonych zostały naruszone.

Konflikt chińsko-japoński.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 kwietnia.

Korespondent »Daily Telegraphu« donosi z Pekinu:

Najniebezpieczniejszy punkt rokowań między Chinami a Japonią jest, jak się zdaje, już szczęśliwie załatwiony.

Agitacya prasy japońskiej przeciw Stanom Zjednoczonym.

Berlin, 8 kwietnia.

Korespondent »Morning Post« z Tokio donosi: Od pewnego czasu rozwija się w prasie japońskiej **silna agitacya, skierowana przeciw Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej.** — Agitacya ta stała się chwilowo tak groźną, że **Amerykanie, żyjący w Japonii, musieli się zwrócić do władz o opiekę.** Pomogło to nieco. Obecnie jednak nagonka stała się również ostra, jak przedtem.

Tyfus plamisty w Austryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 kwietnia.

Od 28 marca do 3 kwietnia zgłoszono w austryackich obszarach państwowych 431 wypadków tyfusu plamistego. **Z tego wypada na Galicyę i Bukowinę 180 wypadków,** a mianowicie: dwa wypadki w Chrzanowie, 1 w Metkowie (pow. chrzanowski), po 3 wypadki w Nadwórnie i Podhajczykach, po 4 w Balińcach i Zahajpolu (pow. kolomyjski), 32 w Chomczynie, 6 w Dołhopolu, 1 w Jasienowie górnym, po 12 w Krasnoile i Rybnie, 14 w Uścierzykach (wszystkie miejscowości w pow. kosowskim), 4 wypadki w Rokicinach (pow. nowotarski), 1 w Radziechowie (pow. żywiecki), 5 w Sławsku (pow. skolski), 24 w Nowosielicy i 42 w Rożnowie (pow. Śniatyn), jeden w Tarnawie (pow. wadowicki), po dwa wypadki w Bilczy (pow. Radowce) i w Berhomecie (pow. Wyżnica), 7 w Sławsku u osób wojskowych. Większa część zgłoszonych wypadków dotyczy już dawnych zachorzeń.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 kwietnia.

Mianowania.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: W statusie fabryk i urzędów zakupna tytoniu zamianowany został Robert Vlcek, asystent w Monasterzyskach, oficyałem.

Zwołanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydent ministrów Tisza zawiadomił prezydyum Sejmu, że reskryptem królewskim zwołano Sejm na 19 kwietnia.

»Pour le merite«.

Berlin. Generał pułkownik Kluck otrzymał order »pour le merite«.

Socyaliści włoscy za pokojem.

Berno szwajcarskie. Podczas świąt wielkanocnych obradował tu kongres włoskich socyalistów, którzy uchwalili rezolucyę za pokojem.

Propaganda za wojaczką.

Londyn. Między 11 a 25 bm. mają się odbyć w Londynie 2.000 zgromadzeń dla propagandy za wstępowaniem do armii.

Nieudała ucieczka.

Londyn. (Biuro Reutera). Kilku Niemców, internowanych w Maidenhead, usiłowało uciec. Wyprosili oni dla siebie pozwolenie na zajmowanie się robotą ogrodową i kopali grządki kwiatowe; w końcu odkryto, że pod temi grządkami ukrywa się tunel, podparty kawałkami drzewa i poprowadzony już nawet pod fundamentem wielkiego muru kamiennego.

Nowa łódź podwodna.

Londyn. »Central News« donoszą z Waszyngtonu: Sekretarz stanu urzędu marynarki podpisał kontrakt w sprawie dostawy nowej łodzi podwodnej, która będzie największym statkiem tej kategoryi, gdyż będzie miała 200 stóp długości, 18 szerokości a przeszło 1.000 ton pojemności.

Przeciw wysyłce broni z Ameryki.

Amsterdam. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że członkowie kongregacyi kościelnej Metodystów oświadczyli się za tem, żeby rząd amerykański natychmiast wydał zakaz wywozu amunicyi i zapasów wojennych do któregokolwiek z państw wojujących.

Propaganda przeciw alkoholowi.

Kapstad. W południowej Afryce rozpoczęto propagandę na rzecz zupełnego wstrzymywania się od alkoholu podczas trwania wojny.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktokolwiek wiedziałby co o c. k. leśniczym **Ferdynancie Drwocie,** który był przy 33 p. posp. rusz. Stryj — w Drohowyżu, raczy podać pod adresem: **Paweł Mikoś,** Erg. Kom. Tarnów 32, Budziszów, (Bautsch, Mähren). 2652-2

Ktoby miał wiadomość o **Michalinie Szajner, Franciszku i Maryi Mazur,** wachmistrzu żandarmeryi, oraz **Pawle i Apolonii Kaszowskich,** wach. żand., zechce łaskawie oznajmić pod adresem: **Józef Szajner,** Wiedeń X., Buchengasse Nr. 9, Stock IV, Tür 9, Stiege V. 2794-3

†

Z Ronków
Marya Breańska
była obywatelka ziemska

Opatrzona św. Sakramentami zmarła w Krakowie dnia 3 kwietnia 1915 r. (w Wielką sobotę wieczorem) w 92 roku życia.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 6 kwietnia b. r., z kaplicy SS. Urszulanek na cmentarz zwierzyniecki.

†

Z Krasickich
Henryka de Teissevre

żona c. k. sędziego powiatowego ze Lwowa, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła 11 marca 1915, w 34 roku życia, w Gries koło Bozen i tamże została pochowana. Nabożeństwo żałobne odprawiono w Gries dnia 15 marca 1915. 2818

Poszukiwanie zaginionych.

Włodzimierz Zamoszczak z Brzozowa poszukuje swej żony **Maryi** z domu **Kudlanki**, o której nie ma wiadomości od 5 miesięcy. Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Józef Wojtycki, Wiedeń, I., Augustinerstrasse 12, 3/22, za adres dam 10 K. 2621 1 2

Stanisława Skwarczyńska z Zarzecza koło Jarosławia raczy podać swój adres do Administracyi „Nowej Reformy" pod **2806.** — Prosi o to **Staszka.** 2806 1 2

Niuśka Hołowata z Ciężkowic niechaj poda swój adres do Administracyi „Nowej Reformy" pod **2807.** — **Stefa.** 2807 1 2

Jan Molindowski, Barszczowice, p. Lwów, obecnie Feldpost 6, poszukuje krewnych i znajomych. 2789

Stanisławy Jaworskiej z Tarnopola poszukuje **Pawluś,** Feldpost 201. 2790

Franciszek Szwedo ze Lwowa, obecnie Kladno (Czechy), ul. Jiřikova 486, poszukuje matki **Katarzyny Szwedo.** 2796

Alojzy Szczygielski z Winnik obok Lwowa, obecnie Feldpost 6, poszukuje krewnych i znajomych. 2797

Jan Eumeniuk, nauczyciel z Niżborgu Nowego, pow. Husiatyn, obecnie k. k. Res-Spital in Bozen, Abt. VI, Süd Tirol, prosi krewnych i znajomych o adresy. 2798

Krawczyszyn Marcin przebywa w k. u. k. Notspital Nr 1 in Liebenau bei Graz. 2799

Michał Kozyk, obecnie k. k. Garnisonsspital Nr 10, Innsbruck, prosi o adres żony **Antoniny** z Polany obok Chyrowa. 2814

Józef Olech, Stefan Skop i Kazimierz Kopera, poste rest. Moson, Węg., proszą o podanie adresów ich żon, a mianowicie: **Felicyi Olechowej, Albiny Skopowej i Józefy Koperowej** z pow. mieleckiego. 2449 3 3

Stanisław Balak, c. k koncepista skarbu z Drohobycza, obecnie przy c. i k. komendzie okręgowej (adres: k. u. k. Kreiskommando, Feldpost 93), prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej matce **Albinie,** zamieszkałej w Samborze. 2515 10 10

Proszę usilnie o jakiekolwiek wiadomości o **Józefie Dawidko** z czworgiem dzieci, która pozostała w Borysławiu, i o **Katarzynie Dawidko** ze Starego Sambora, pod adresem: **M. Dawidko,** Feldpost Nr 186. 2611 3 3

Teodor Serbin, obecnie Slavonin (Schnobolin) koło Ołomuńca, Nr 58, poszukuje żony **Anny Serbinowej** wraz czworgiem dzieci, oraz rodziny krewnych **Wiktorów,** powiat Stanisławów. 2695 4 4

Andrzej Śliwiak, Offiziersdiener, Szent Gotthard a. d. Raab, Ungarn) poszukuje żony **Anny Śliwiakowej** z dwojgiem dzieci Helusią i Józiem, oraz brata **Piotra Śliwiaka** z Grochowiec, powiat Przemyśl. 2753

Jan Mróz, Rekonvalescenten-Abteilung, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje krewnych i znajomych z Rzędzina obok Tarnowa. 2769

Antoni Klinger, Różanka, p. Żółkiew, obecnie Feldpost 6, poszukuje krewnych i znajomych. 2783

Jan Dżugaj, legionista, Feldpost der poln. Leg. Nr 355, poszukuje znajomych, szczególnie p. **Jana Kornockiego,** nauczyciela ze Lwowa. 2771

Edward Marszałek, jednor. ochot., obecnie Reservespital, Usora (Bosnien), prosi znajomych o jakiekolwiek wiadomości o rodzicach z Wojsławia, powiat Mielec. 2784

Józefa Schöttel poszukuje swego szwagra **Jana Schöttla** ze Stanisławowa, który wyjechał w kierunku Moraw, zabrawszy asygnatę opiewającą na zasiłek po jej mężu. Prosi go o zwrot pod adresem: N. Mazepa, koło dworca kolejowego w Kołomyi. 2779

Franciszek Szepielak z Woli Rzędzińskiej koło Tarnowa, obecnie Rekonvalescenten-Abt., Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje swej żony **Zofii** z trojgiem dzieci Maryanną, Michałem i Ludwikiem, oraz szwagra **Aleksandra Czerybi,** sierżanta, i znajomych. 2786

Józef Łakoma ze Zaczarnia koło Tarnowa, obecnie Rekonvalescenten-Abt., Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje swej żony **Maryanny** i znajomych. 2785

Andrzej Prociuk z Tartakowa, p. Sokal, obecnie Feldpost 6, poszukuje krewnych i znajomych. 2787

Marcin Skoczylas, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), Rekonvalescent.-Abt., poszukuje swej żony **Anny** wraz z synem Tadeuszem z gminy Wulki Grądzkiej, p. Dąbrowa. 2788

Wanda Kodrębska, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 29, prosi o podanie adresu **Ludmiły Fritzówny** ze Skolego. 2764 2 2

Stanisław Firmhoffer, egzekutor podat. z Gródka Jagiell., obecnie przy c. i k. Komendzie okręgowej (k. u. k. Kreiskommando, Feldpost Nr 93), prosi o jakąkolwiek wiadomość o swym bracie **Karolu,** tudzież o **Janie i Maryi Obalów** ze Lwowa. 2774 2 5

Rudolf Hajnos, naucz. z Brzeżan, obecnie w Krakowie, Półwsie Zwierzynieckie, ul. Flisacka l. 26, Miejski Zakład wychowawczy, poszukuje sióstr **ks. Stanisława Kostułowskiego,** proboszcza z Buszcza, **Jadzi i Pauliny.** 2776 2 4

Jan Samolewicz z Frysztaka, obecnie Przybor, Morawy, u p. Schon, poszukuje **Franciszka Kelara** z Tarnopola. 2743

Julian Rapak ze Lwowa, obecnie Feldpost 6, poszukuje krewnych i znajomych. 2754

Dzija Leon przebywa w k. u. k. Notspital Nr 1, in Liebenau bei Graz. 2755

Marya Kwiecień, Łukowica (koło Starego Sącza), poszukuje matki **Maryi Kwiecień** i siostry **Stefanii** z Bobrownik Małych (powiat Tarnów). 2766

Emilian Bryliński, jednoroczny och., Reserve-Spital, V Abt., Szombathely, Węgry, poszukuje swej rodziny z Piskorowic, poczta Sieniawa ad Jarosław. 2761

Michał Dolinka, kierownik szkoły z Lisowic (Dolina), tudzież **Wojciech Szłapak i Ludwik Pasek,** wszyscy trzej obecnie Feldpost Nr 110, poszukują swych krewnych i znajomych.. 2749

Józef Podlacki z Rud pod Tarnowem, obecnie Rekonvalescenten-Abteilung, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje swej żony wraz z dziećmi, oraz krewnych i znajomych. 2768

Jan Pękala, były woźny starostwa w Dąbrowie obok Tarnowa, obecnie Slavonin (Schnobolin) koło Ołomuńca, Nr 58, poszukuje żony **Maryi Pękalowej** wraz sześciorgiem dzieci, oraz **Józefie Hajdukiewiczu** z Tarnowa. 2694 4 4

Michał Michulka Feldpost 12, prosi o podanie pobytu braci **Stefana i Tomasza,** rodem z Andryanowa, powiat Rudki. 2721 2 3

Franciszek Futera, wachmistrz żandarm., Pcim koło Myślenic, poszukuje swej żony **Maryi,** która w sierpniu 1914 r. pozostawała we Lwowie — jak również proszę tego Pana, który w listopadzie 1914 r. koło Bochni chciał uwiadomić mnie o losie mej żony, o jakąkolwiek wiadomość. Wydatki stąd powstałe wynagrodzę. 2717 2 4

Salomea z Niewiadomskich Kinaszewa z Przewrotnego, obecnie Zakopane, ul. Przecznica l. 16, poszukuje ojca **Bronisława Niewiadomskiego,** siostry **Janiny Dęmskiej** z Radzichowa i **Kazimierza Kinasza** ze Stubna. Ktoby wiedział o ich pobycie, raczy łaskawie donieść. 2369 4 5

Grzegorz Urbański, były organista z Łękawicy pod Tarnowem, obecnie Slavonin (Schnobolin) koło Ołomuńca, Nr 58, poszukuje żony **Maryanny Urbańskiej** wraz czworgiem dzieci i księdza **Pawła Wiatra.** 2693 4 4

! Numer świąteczny !

Ilustr. Tygodnik Polski

Nr 2 już wyszedł w powiększonej objętości.

Szereg ciekawych artykułów :: i aktualnych ilustracyj ::

Cena numeru 30 hal.

kwartalnie K 3 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do **Administr.: Kraków, Dunajewskiego 1, III p.** albo **Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.**

Mąki i grysiku

kukurudzanego tylko w ładunkach wagonowych dostarcza franko do każdej stacyi firma **S. Binzer, Karniów** (Jägerndorf), Śląsk austr. Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy, filia w Karniowie (Jägerndorf). — **Uwaga!** Na wywóz mąki i grysiku kukurudzanego dla aprowizacyi Galicyi ma powyższa firma zezwolenie c. k. rządu. 2688 6 10

Idealny wzmacniający żołądek środek przeczyszczający

Darmol Tabletki

Działanie pewne i bezbolesne.

Jedna próbka **12 hal.,** jeden karton **1 K.** **Otrzymać można we wszystkich aptekach.**

Skład główny w aptece Aegydius, Wiedeń, VI., Gumpendorferstr. 105.

Należy zważać, ażeby na każdej tabletce znajdowało się słowo „Darmol"

2007 10 10

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h
Bułka warszawska na wodzie á 35 gramów 1 sztuka	—.04
Chleb żytni z mąki nowego typu 1 kg.	—.62
Mleko pełne niezbier. na placach targ. i w sklepach za 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach za 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna za 1 litr	1.20
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja kopa	7.—
*) Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych za 1 kg.	3.48
b) z części przednich za 1 kg.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych za 1 kg.	3.08
b) z części przednich za 1 kg.	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych za 1 kg.	2.68
b) z części przednich za 1 kg.	2.24
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety za 1 kg.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek za 1 kg.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości za 1 kg.	3.70
Szynka gotowana krajana na części za 1 kg.	6.40
Kiełbasa surowa siekana za 1 kg.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona za 1 kg.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona za 1 kg.	3.44
Wędzonka surowa za 1 kg.	3.20
Wędzonka gotowana za 1 kg.	3.40
'Sardelki' 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mieszanina za 1 kg.	5.60
Słonina za 1 kg.	4.—
Smalec za 1 kg.	4.20
Cukier:	
w głowach za 100 kg.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 kg.	87.—
w głowie za 1 kg.	—.88
rąbany z głowy za 1 kg.	—.90
w kostce za 1 kg.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.76
Sól kamienna za 1 kg.	—.22
Sól warzonkowa za 1 kg.	—.28
Ziemniaki: za 100 kg. na placach targowych	9.—
Ziemniaki za 1 kg.	—.12
Kapusta kiszona za 1 kg.	—.40
Drożdże za 1 kg.	2.40
Węgiel kamienny w składach za 1 cetnar cłowy	1.20
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem przez uprawnion. z dostawą do domu za 1 ctn. cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.02

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak ¼ kg.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, 1 piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 25 lutego 1915 r. L. 11779 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 29 marca 1915 roku.

Prezydent miasta:
Dr. Leo.

Panu S. R. Kapelusz, zamieniony w niedzielę w kościele N. Panny Maryi, można odebrać lub przysłać adres, gdzie go zwrócić, a odebrać kapelusz pluszowy. Wiśniowski, Rynek Kleparski 10, I piętro, w Krakowie. 2801 1 3

Kupię

używany pół-wózek dziecięcy. Zgłoszenia pisemne pod „Wózek" do 10 b. m. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2805

Do sprzedania

powóz półkryty. Wiadomość: Karmelicka 15, I p. 2802 1 3

Panna pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia list. pod „Zajęcie" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2804 1 2

Kazik Turski.

Wiesz, jak szalenie tęsknię; pisz, zrób, żebym mógł pisać poste restante. Ona jeszcze jest. 2817

Mężczyzna samotny poszukuje gospodyni domu, w średnim wieku, znającej się dobrze na kuchni. Zgłoszenia pod adresem Ludwik Męciński poste rest. Kraków dworzec. 2800 1 2

Ekspedyentka

obznajomiona z działem fotograficznym, potrzebna zaraz. Zgłoszenia W. Janeczek, Rynek 9. 2803 1 3

PROWIANTY

niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2667 6 15

Tomasynę

marki gwiazda, o zawartości 17 do 18 , cytratowo rozpuszczalną z możnością natychmiastowego załadowania ma do zbycia w Oświęcimie Bank rolniczy. Oferty przesyła na żądanie dyrektor Jan Mikuszewski w Zakopanem, Żywczańskie. 2748 3 5

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 1276 20 20

Mapy terenu wojny!

Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogran. w kolorach. Cena **1 K.** Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena **1 K,** z przesyłką 10 hal., polec. 35 hal., drożej, po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie. 2726 2 3

Obuwie

polowe, z nieprzemakalnej skóry juchtowej własnego wyrobu, poleca **A. Łukasiewicz,** Kraków, ulica Gołębia 3. 2737 3 10

Zdolny handlowiec, lat 28, wolny od wojska, który pracował w handlach korzennych i delikatesów jako kierownik i dysponent przez przeciąg lat 10, może objąć posadę kierownika za złożeniem kaucyi. Józef Klimczyński, Zakopane, ulica Sienkiewicza. 2718 3 3

Mam

większy zapas kiełbas tyrolskich, suchych i brunszwickich, które sprzedaję hurtownie w cenie: tyrolskie po 3 K 50 h klg., brunszwickie po 3 K — h klg. Sprzedaję najmniej 25 klg. **S. Klein,** Augustyańska 4. 2722 4 5

Poszukuje się inteligentnej służącej, ewentualnie panienki do 3-letniego dziecka, za skromnem wynagrodzeniem. Pożądana znajomość gotowania. Skowrońska, żona sędziego, Wels, Dr Schauerstrasse Nr 34, II, Ob. Oest. 2762 2 3

Seminarzystka

z III kursu przyjmie lekcye **H. M.,** Groble 7, parter, na lewo. 2528 7 0

Krawieczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 7 0

Maturzysta

obecnie uwolniony z wojska, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod **741** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 741 28 0

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

ulica Karmelicka 68

dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848 ma na składzie:

rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze, i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastowne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje też bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki

1434 2 2

Zmiana lokalu!

Droguerya Heleny Sikorskiej

z ulicy Szpitalnej l. 19 została przeniesioną na

ulicę Szewską l. 22.

Uprasza się Szan. Publiczność nadal o łaskawe poparcie.

1908 5 5

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 40 0

1 pokój, kuchnia i przedpokój na I i III piętrze.

Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Bracia Tercyarze Św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 19 0

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Kaerntnerstrasse 31, hotel Erzherzog Karl, drzwi 44.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: IV Ploesselgasse 6, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — **Biała.**

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — **Ołomuniec.**

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — **w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.**

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 7, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu we Lwowie: I. Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12 — 3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski